

Czy język jest zwierciadłem kultury?

1. Język a realny świat i umysł

Aforystyczne zdanie *Język zwierciadłem kultury* spotykamy dość często. Wyraża ono starą, mającą antyczny rodowód, potoczną i filozoficzną intuicję, że język jak lustro odbija świat przyrodniczy i kulturowy. Tu warto jednak przypomnieć aforyzm Karola Irzykowskiego: *Aforyzm świeci i kłamie swoją krótkością*. Nie chcę przez to wyrazić przekonania, iż formuła *język zwierciadłem kultury* jest fałszywa. Nie można tylko sprowadzać jej do zbyt uproszczonej interpretacji. Konieczny staje się wgląd w głębszy jej sens, ujawniający się przez uwzględnienie szerszego kontekstu filozoficznego i historycznego.

Otóż klasyczna filozofia (od antyku po XVII w.) – a myślenie potoczne do dziś – interpretuje zależności między trzema fundamentalnymi bytami, tj. realnym, obiektywnym światem, umysłem (myśleniem, poznaniem) i językiem, następująco: świat odbija się w umyśle w postaci obrazu, a ten umysłowy obraz wiernie wyraża język. Radykalną przebudowę tego ujęcia przyniosły zwroty podmiotowy i językowy w filozofii, które potem zainspirowały różne dyscypliny, m.in. psychologię, lingwistykę, neuronaukę, a te próbowały uszczegółwić główne idee obu zwrotów.

Najpierw Kartezjusz (1596–1650) i Immanuel Kant (1724–1804) zakwestionowali ujęcie poznającego podmiotu jako biernego zwierciadła, dowodząc, iż jest on aktywnym odbiorcą, kreatorem obrazu umysłowego. Z kolei Johann Gottfried Herder (1744–1803) i Wilhelm von Humboldt (1767–1835) zapoczątkowali podważanie tezy o pasywnej roli języka. Ostatecznie jako wspólny mianownik przyjął się model trójkąta semiotycznego, który zastąpił poprzednie linearne i jednokierunkowe ujęcie. W tym trójkącie wierzchołki reprezentują owe trzy fundamentalne byty, natomiast boki – ich wzajemne, interakcyjne, dwukierunkowe oddziaływania. Prawie powszechne przyjęcie tego modelu nie oznacza pełnej zgody na uznanie „jednej jedynej” jego interpretacji (por. propozycje

radykałne, skrajne i umiarkowane). Wynika z niego, że język nie tylko odzwierciedla świat i jego obrazy, reprezentacje umysłowe, ale też ten świat współtworzy i ma wpływ na konstruowanie jego poznawczych reprezentacji, tj. wiedzy w postaci pojęć, praw, modeli, koncepcji itp. Wyraźnie widać to w reklamie i w propagandzie.

Mówiąc o języku, również nie zawsze zdajemy sobie sprawę z jego złożoności oraz z wieloznaczności samego terminu *język*. Lingwistyczna ontologia w ślad za ontologią filozoficzną (zob. Stróżewski 2004) mówi o różnych sposobach istnienia rzeczywistości językowej i wskazuje na cztery takie sposoby. Są to:

- konkretne działanie językowe i jego wytwór w postaci tekstu,
- system językowy jako pewna idealizacja (kod),
- indywidualna świadomość językowa,
- zbiorowa świadomość językowa (np. pewnej społeczności regionalnej, zawodowej, środowiskowej, narodowej).

Gdy myślimy o językowym odzwierciedleniu świata, o wpisanym w niego obrazie świata, to w pierwszej kolejności nasuwa się nam język jako system. Ten obraz // te obrazy przyswajamy sobie w okresie dzieciństwa (socjalizacji pierwotnej), opanowując system, a także później (socjalizacja wtórna), gdy wchodzimy w różne role, których wymaga od nas życie w społeczeństwie oraz związane z nimi (pod)języki. Socjalizacja połączona z inkulturacją to projekcja wiedzy (także językowej) i tradycji, w tym wartości i norm środowiska społecznego na osobowość jednostki. Ważne jest przy tym to, czy uspołecznienie jednostki dokonuje się przy pomocy kodu językowego rozwiniętego czy ograniczonego, w jakim środowisku społeczno-kulturowym przebiega i jaka jest jej aktywność (podmiotowość silna lub słaba).

A zatem język to nie zwyczajne zwierciadło, które dokładnie odwzorowuje świat i całość naszego poznawczo-życiowego doświadczenia. Nie jest też bytem absolutnie autonomicznym – wchodzi we wzajemne interakcyjne oddziaływania z innymi bytami. Otwiera dostęp do świata i wiedzy o nim. W język, w znaczenia jego znaków wpisane zostało coś w rodzaju obrazu świata, stąd język zawsze w jakiś sposób ukierunkowuje nasze spojrzenie na świat. W formach języka tkwi intersubiektywna moc, która poprzedza jednostkową podmiotowość. Język nie stanowi czyjeś własności prywatnej i to, w jaki sposób jednostka korzysta z komunikacyjnej wolności, nie jest tylko sprawą subiektywnej, arbitralnej decyzji. Szczęściem wiedza, którą zdobywamy dzięki językowi, nie jest raz na zawsze utrwalona. Gdyby tak było, to w kontakcie ze światem i w komunikacji z innymi ludźmi nie uczylibyśmy się niczego nowego.

Język spełnia więc wiele funkcji. Służy nie tylko komunikowaniu się (funkcja komunikacyjna) ludzi, ale również poznawaniu świata (funkcja reprezenta-

cyjno-poznawcza) i jego kształtowaniu (funkcja sprawcza) oraz budowaniu ludzkich wspólnot (funkcja integracyjna). Wszystkie te funkcje łączą się i przenikają wzajemnie oraz są chyba równie prymarne¹.

2. Język w naszej współczesności

Po takim ogólnym rozważeniu formuły *język zwierciadłem kultury* warto przyjrzeć się jej konkretyzacji w określonych warunkach historycznych i społeczno-kulturowych. Proponuję skupienie uwagi na współczesności, w której zachodzą bardzo dynamiczne, głębokie i radykalne zmiany zarówno w realnym świecie i w umysłach ludzi, jak i w rzeczywistości językowej. Mamy kłopoty z poznawczym ogarnięciem tych przemian. Rosną jednak obawy, iż toczące się procesy wymykają się spod kontroli człowieka i mogą go odczłowieczyć lub nawet unicestwić ludzkość. Słabnie euforyczny dyskurs cywilizacyjny, wzmacniają się dyskursy lamentacyjny i wręcz katastroficzny.

Co najbardziej niepokoi? W otaczającym nas realnym świecie to przede wszystkim:

- zmiany otaczającego środowiska naturalnego (m.in. ocieplenie klimatu, wymieranie wielu gatunków flory i fauny, zanieczyszczenie środowiska), do czego walenie przyczynia się ludzka działalność;
- zbrojne konflikty i groźba wybuchu wojny jądrowej oraz użycia innych środków masowej zagłady;
- skokowy rozwój nowych technologii, które przynoszą wiele dobrodziejstw, ale też ujawniają się niepożądane – negatywne – skutki uboczne, które czynią możliwym spełnienie się przepowiedni Ralpha Walda Emersona (1803–1882, amerykańskiego poety, eseisty i filozofa), że „ludzkość umrze w końcu od cywilizacji”.

W ludzkiej umysłowości w kontraście do przyspieszonego postępu cywilizacyjnego uderzające jest spowolnienie rozwoju duchowego (światopoglądowo-symbolicznego) i narastające pustoszenie sfery mentalnej, które przejawia się m.in.:

- inwazją popkultury, por. wypowiedź brytyjskiego historyka Arnolda Toynbee’ego (1889–1975): „Jeśli lud naśladuje elity, to kultura się rozwija. Jeśli zaś elity zaczynają naśladować prosty lud, kultura się zwija”;
- narastającą ignorancją społeczną;
- redukcjonizmem moralnym.

¹ O języku jako narzędziu kultury zob. Everett 2018.

W życiu umysłowym naszej współczesności da się zaobserwować współwystępowanie dwu dialektycznych tendencji korespondujących z tym, co dzieje się w realnym świecie. Jedną można sprowadzić do zderzenia dyskursu (pro) modernizacyjnego (związanego z ideą postępu) z dyskursem antymodernizacyjnym, który przejawia się w różnych wariantach: konserwatywnym, fundamentalistycznym (np. ortodoksyjnoreligijnym lub nacjonalistycznym) oraz radykalnym (pod względem społecznym lub poznawczym, por. antymodernizm postmodernistów). Drugą można najkrócej opisać opozycją mono- i wielogłosowości (pluralizmu). Te dwie tendencje są żywotne nie tylko na polu kontrowersji akademickich, lecz także przejawiają się w innych sferach życia (potocznej, religijnej, a zwłaszcza politycznej), prowadząc do ostrej polaryzacji i rozbijając ludzkie wspólnoty.

Centralne miejsce w tych dyskursach, zwłaszcza antymodernizacyjnych, zajmuje pojęcie *tradycja*, co łączy się z określeniem naszej współczesności jako *czasu kultury zerwania* bądź *koincydencji sprzeczności* (zerwanie vs. ciągłość). Warto więc zatrzymać się nad tym złożonym pojęciem.

Jerzy Szacki (1929–2016), znakomity polski socjolog (i tradycjolog), wskazuje na trzy wymiary tego pojęcia, które często odrywa się od siebie, zubożając jego zawartość treściową. Tradycja zatem to:

- dziedzictwo, czyli przeszłość – wszystko to, co ona stworzyła;
- elementy przeszłości, które przejmują się dziś;
- międzypokoleniowy przekaz przeszłości (Szacki 1994).

W podejściu do tradycji da się wydzielić różne typy. W tzw. kulturze tradycyjnej docenia się przeszłość, ale nie zapomina o przekazie międzypokoleniowym. Ważna jest więc także i terażniejszość, i przyszłość, co wynika z obawy przed petryfikacją, skostnieniem tradycji. Przeciwnieństwo stanowi tu tradycjonalizm ślepo wierny przeszłości czy kultura nazywana komercyjną, która liczy przede wszystkim na doraźny interes ekonomiczny i dlatego nastawia się na terażniejszość.

Przy szybkim tempie zmian zasób tradycji odrzucanych przez kolejne pokolenia rośnie. Młodzi nie chcą być ograniczani przez przeszłość, pragną kształtować inaczej swoją terażniejszość i przyszłość. Motywacja do społecznej konstrukcji nadziei/przyszłości bywa ugruntowana m.in. na poczuciu obowiązku wobec przyszłych pokoleń oraz w odpowiedzialności za uchronienie swojej kultury zarówno przed skostnieniem, jak i przed chybionymi procesami rozwojowymi. Może też być osadzona w religijności, która istotowo – wbrew potocznym mniemaniom – nie łączy się ani z fundamentalizmem, ani z konserwatyzmem obyczajowym.

Broniąc tradycji przed uproszczonym rozumieniem, warto przywołać myślenie L. Kołakowskiego:

Są dwie okoliczności, o których pamiętać nam trzeba jednocześnie. Po pierwsze, gdyby nowe pokolenia nie buntowały się nieustannie przeciw odziedziczonej tradycji, żylibyśmy nadal w jaskiniach; po wtóre, jeśli bunt przeciw odziedziczonej tradycji stanie się kiedykolwiek uniwersalny, znajdziemy się w jaskiniach z powrotem (Kołakowski 2019: 66).

A zatem dla życia społecznego potrzebny jest zarówno kult tradycji, jak i opór przeciw niej. Obie postawy mogą współistnieć tylko w konflikcie. Najczęściej to młodzi odkrywają, że żadna wartość nie zasługuje na uznanie tylko z racji swej długowieczności i powszechności oraz że autorytety nie są święte, nieskazitelne.

Pytanie: „być wiernym tradycji, czy słuchać rozumu, kierować się krytycznym myśleniem?” nie jest więc najlepiej postawione. W życiu kierujemy się: 1) instynktami gatunkowymi (to nasze biologiczne dziedzictwo), 2) rozumem, racjonalną kalkulacją, ale też 3) jesteśmy sterowani/kierujemy się nieświadomą częścią naszego umysłu, a tu należy w przeważającej części tradycja, którą przyśwajamy sobie – jako zbiór wartości i norm – nie dlatego, że ktoś nas racjonalnie skłonił do ich przyjęcia, lecz dlatego, że wierzymy w nie mową przekazu przeszłych pokoleń. Tradycja bywa czasami mądrzejsza od rozumu.

Nasz bunt przeciw tradycji jest buntem przeciw jednej części dziedzictwa w imię innej części. W tradycji są bowiem elementy bardzo różne, w tym takie, które możemy oceniać negatywnie. Każdy wybór elementów tradycji jest aktem afirmacji określonej tradycji. Wiele mało chwalebnych sił i cech naszej cywilizacji to rezultat ich inercyjnego, bezkrytycznego przyjmowania. Nie zapominajmy jednak, że tradycja dyktuje nam wartości „nieproduktywne”, które stanowią o naszym człowieczeństwie (ogólnoludzka solidarność, zasada sprzeciwiania się złu, miłosierdzie). Pluralizm tradycji przywracanych pamięci chroni człowieka przed wyjąłowieniem kulturowym i przed tyranią jednej tradycji.

Przejdę teraz do rzeczywistości językowej. Sądzę, że dokonujące się w niej zmiany korespondują ze wskazanymi wyżej przeobrażeniami w realnym świecie i w życiu umysłowym i można je sprowadzić przede wszystkim do wpływu nowych mediów oraz scharakteryzować hasłowo wyrazami *gadanina* i *barbaryzacja*, które zawierają w swej treści składowe oceniające negatywnie.

Nowe technologie komunikacyjne doprowadziły do zderzenia starego z nowym, oralności i piśmienności z cyfrowością, werbalności z ikoniznością, co przyniosło wytworzenie się nowych stref współdziałania i integracji oraz nowych typów kulturowo-językowego uczestnictwa komunikacyjnego. Obserwujemy technomorfizację człowieka – komputer osłabia pewne ludzkie cechy, które były i są podstawą człowieczej kreatywności (zob. Carr 2010). Zmienia się percepcja i relacja: myślenie – język. Pisanie i czytanie ustępuje na rzecz słu-

chania i oglądania, czyli postaci percepcji ewolucyjnie wcześniejszych, co łączy się z silniejszym odwołaniem do naszych wrodzonych instynktów, nieświadomych i automatycznych zdolności ukierunkowanych na spontaniczne, zero-jedynkowe przeżycia emocjonalno-poznawcze. W ten sposób bardziej rozbudowana wrażliwość poznawczo-aksjologiczna jest zastępowana epistemologią egoistyczną. Człowiek cyfrowy proceduralizuje swoje myślenie i operuje kodem ograniczonym, a nie bardziej odpowiednim na potrzeby złożonego myślenia kodem rozwiniętym. Normy kulturowe zastępuje regułami technologicznymi wyodrębnionymi z moralności. W konsekwencji ludzie są podatni na manipulacje i zniewolenie. Równocześnie wraz z rozwojem sztucznej inteligencji i sztucznej emocjonalności wzmagają się proces antropomorfizacji maszyn, stają się one już zdolne do zastępowania człowieka nawet w bardzo złożonych działaniach, np. w pisaniu powieści.

Gadanią można określić mowę charakterystyczną dla współczesnej kultury, popkultury. Cechuje tę mowę powierzchowność, niefrasobliwość, obywatelska siła nawyków i powtórzeń oraz nieświadomość własnych ograniczeń. Nie szuka prawdy o świecie i lekceważy wszelkie serwituty, których domagali się mędrzy i filozofowie (zob. Heidegger 2004: 213–218). Mówienie sprowadza się do powtarzania i plotkowania. Sprzyjają jej nowe media nadprodukcją słów i znaczeń, obrazów oraz dyskursów, kulturą emocji i manipulacji, a nie refleksji.

Określenie *barbaryzacja* odnosi się do zachowań językowych jednostek i wspólnot komunikacyjnych nazywanych też *narracjami dogmatycznymi* (Jakubowska-Branicka 2013). Zalicza się do nich mowę nienawiści prowadzącą do przemocy, mowę niebezpieczną oraz mowę podwójną, która fałszuje obraz rzeczywistości i skrywa prawdziwe intencje. Te trzy mowy chętnie posługują się symbolami ubogimi poznawczo, lecz silnie nasyconymi negatywnymi emocjami oraz figurą wroga, obcego lub innego. W ten sposób konstruują „plemienne” wspólnoty, których jedność opiera się na jednolitym rozumieniu i interpretowaniu symboli (językowych, wizualnych i behawioralnych). Jądrzem konstrukcyjnym takich wspólnot bywają określone idee i ideologie polityczne, religijne, kulturowe, m.in. nacjonalizm, rasizm, fundamentalizm religijny.

Komunikacja zakłada wzajemne uznanie partnera komunikacyjnego i dążenie do porozumienia. Wszelkie komunikacyjne zachowanie językowe musi być poprzedzone przez takie ugruntowanie relacji. Jeśli takiego ugruntowania nie ma (por. przemoc, kłamstwo), to nawet w przestrzeni, którą tworzy ten sam język, nie powstaną struktury komunikowania się. Trzeba by tu odróżnić świadomość językową od świadomości dyskursowej.

3. Lingwistyka pozytywna

Stara, chyba odwieczna zdroworoządkowa koncepcja wyróżnia w każdym przedsięwzięciu trzy etapy, które najkrócej można przedstawić, przywołując czasowniki: *zobaczyć, ocenić, działać*. Tę formułę realizuje się też w nauce, choć odmiennie na różnych jej obszarach. Nauki o przyrodzie w czasach nowożytnych (od XVII w.) obok wiedzy opisowo-wyjaśniającej intensywnie rozwijały naukę stosowaną, co przyniosło kolejne rewolucje techniczno-technologiczne zapewniające postęp cywilizacyjny. W rezultacie nauka dziś zamieniła się w technonaukę i przypomina coraz bardziej przemysł, nie zawsze przyjmując odpowiedzialność za skutki swoich dokonań (zob. Bińczyk 2012). W naturalistycznie (pozytywistycznie) zorientowanej nauce po macoszemu traktowano i nadal traktuje się nauki humanistyczne, przełomy antynaturalistyczne nie poprawiły ich sytuacji.

Termin *lingwistyka pozytywna* wpisuje językoznawstwo w stosunkowo nową orientację badawczą, w tzw. naukę/humanistykę pozytywną (w nawiązaniu do propozycji Abrahama Masłowa (1908–1970) stworzenia psychologii pozytywnej, zob. Seligman 2005). Tę orientację cechuje: zadaniowa organizacja badań, skupionych na najważniejszych problemach człowieka i ludzkości, inter- i transdyscyplinarność oraz aksjologiczne zaangażowanie z wysunięciem na pierwszy plan idei dobrego życia. Idea ta od wieków była przedmiotem uwagi największych mędrców i filozofów z różnych kręgów kulturowych. Z ich wypowiedzi wyprowadza się repertuar złożony z sześciu cnót: mądrości, odwagi, człowieczeństwa, sprawiedliwości, powściągliwości i duchowości (Seligman 2005: 169–204).

Niezależnie od tego, jakie przyjmuje się rozumienie idei dobrego życia, do jej centrum przynależą sensory obejmowane pojęciem *moralność*. W ludzkim świecie moralność odgrywa fundamentalną rolę. Dzięki niej ludzie tworzą wspólnoty nie połączone więzami krwi, co umożliwiło rozwój kultury. Istotę moralności stanowią wartości i oceny moralne będące elementem składowym procesów poznawczych i zachowań. Procesy te (także komunikacyjnojęzykowe) obejmują dwa etapy: emocjonalno-intuicyjny (szybki, spontaniczny i automatyczny) i intelektualno-racjonalny (bardziej świadomy, związany z wyborem).

Hierarchia wartości i kryteria ocen moralnych to przedmiot ciągłych dyskusji. Zygmunt Bauman za fundament człowieczeństwa uznał zasadę: *Kochaj bliźniego swego jak siebie samego*. Wymaga ona otwarcia na Innego oraz wzajemnego szacunku mimo różnic. Owo otwarcie jest warunkiem przedwstępnym człowieczeństwa, które opiera się na godności, a jej służą wszystkie inne wartości (Bauman 2007). Jonathan Haidt wyróżnił sześć moralnych uniwersaliów, na którymi nadbudowują się bardziej zdeterminowane kulturowo cnoty. Zaliczył do nich następujące wartości: troskę, sprawiedliwość, lojalność, autorytet, świętość//

czystość i wolność (Haidt 2014). Socjolog Piotr Sztompka do elementarnych relacji moralnych, na których można budować bardziej złożone relacje (np. miłość, przyjaźń, współpracę) włącza: zaufanie, lojalność, wzajemność, solidarność, szacunek i sprawiedliwość. Uderzająca jest obecność miejsc wspólnych w tych różnych propozycjach (Sztompka 2019).

Współczesny świat stał się wręcz nieograniczoną przestrzenią równoległe funkcjonujących źródeł informacji dostarczających różnych i niedających się zweryfikować wiadomości. W rezultacie świat społeczny to zbiorowisko antagonistycznych jednostek i grup, które kierują się ideologiami wzbudzającymi nienawiść oraz wykluczającymi dialog i porozumienie. Tymczasem społeczne MY odnosi się do bycia jeden-dla-drugiego-człowiekiem, a więc do przestrzeni społecznej objętej odpowiedzialnością moralną, którą JA podejmuje i której spodziewa się od Innych.

Postulowana tu lingwistyka pozytywna ma włączyć się w poszukiwanie i realizację ideału dobrego życia poprzez język i w języku. Nauce o języku to dążenie nie jest obce. Przejawiało się ono w filozofii języka od Platona i Arystotelesa po filozofię analityczną, pragmatyczną i hermeneutyczną, w tradycji retorycznej i filologicznej, a także w kulturze języka i ostatnio w etyce słowa (zob. Puzynina 1988; Cegieła 2014; Bartmiński i in. 2017). We współczesnej lingwistyce silne jest przywiązanie do naturalistycznej perspektywy badawczej i (neo)empiryzmu. Nie może ona jednak unikać aksjologicznego zaangażowania i pozbawić się sumieniowej myśli aksjonormatywnej. Do jej zadań należy troska o ideał dobrej mowy w ogóle oraz kształtowanie takiej mowy w różnych sferach i sytuacjach życia. Czas na wizję nauki nastawionej na czynienie świata lepszym do życia.

Stwarzamy z naszego świata piekło. I albo je akceptujemy, stając się jego częścią, albo wybieramy ucieczkę z i od tego świata, albo podejmiemy działania uzdrawiające. W ludzkich umysłach da się wyróżnić podmiot słaby, który stoi za naszymi bezrefleksyjnymi automatycznymi zachowaniami, ale też podmiot silny, świadomy rozumnej i moralnej motywacji. Problem w tym, że to ten pierwszy przeważnie bierze górę we współczesnych zachowaniach językowych. Ta sytuacja wymaga zmiany.

Bibliografia

- Bartmiński J. i in. (red.), 2017, *Etyka słowa. Wybór opracowań*, Lublin.
Bauman Z., 2007, *Szansa etyki w zglobalizowanym świecie*, Kraków.
Bińczyk E., 2012, *Technonauka w społeczeństwie ryzyka. Filozofia wobec niepożądaných następstw praktycznego sukcesu nauki*, Toruń.
Carr N., 2010, *Płytki umysł*, Gliwice.
Cegieła A., 2014, *Słowa i ludzie. Wprowadzenie do etyki słowa*, Warszawa.

- Everett D.L., 2018, *Język. Narzędzie kultury*, Kraków.
- Haidt J., 2014, *Prawy umysł*, Sopot.
- Heidegger M., 2004, *Bycie i czas*, Warszawa.
- Jakubowska-Branicka J., 2013, *O dogmatycznych narracjach. Studium nienawiści*, Warszawa.
- Kołąkowski L., 2019 [1969], *Sens tradycji*, „Znak”, nr 770–771, s. 66–73.
- Puzynina J., 1988, *U podstaw etyki mowy*, „Ethos”, nr 2–3, s. 129–133.
- Seligman M.E., 2005, *Prawdziwe szczęście. Psychologia pozytywna a urzeczywistnienie naszych możliwości trwałego spełnienia*, Poznań.
- Szrózewski W., 2004, *Ontologia*, Kraków.
- Szacki J., 1994, *Tradycja. Przegląd problematyki*, Warszawa.
- Sztompka P., 2019, *Sześć fundamentów wspólnoty*, „Rzeczpospolita” z 27 września.

Is language the mirror of culture?

Summary

Language does not reflect the world like a mirror and does not reflect our entire experience. However, it opens up access to it and knowledge about it, directing our view through the image inscribed in the meaning of its signs. It is not limited only to the function of representation, cognition and communication, but also influences the shape of the world (causative function) and builds human communities (integrative function).

Our contemporaneity is a time of mutually, interactively dependent transformations in the real world, in human thinking and in language. Some of them may be disturbing because they threaten man and humanity. Hence the birth of a research orientation focused on the idea of a good life, i.e. science/humanities positive. Linguistics are also included.

Keywords: objective reality, mind, modes of language existence, linguistic view of the world, positive linguistics

Słowa kluczowe: obiektywna rzeczywistość, umysł, sposoby istnienia języka, językowy obraz świata, lingwistyka pozytywna